Nr. 175 | Wtorek 8 sierpnia 1922 r. | Cena numeru mk. 30. | Rok VIII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73 | Będzin, Małachowskiego 9. | Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telefon 64.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I stronie wiersz milimetrowy mk 100 — na III stronie mk 75. — IV mk. 60. Nadesłane mk. 125.—Drobne ogłoszenia od mk 10 do 30 za wyraz. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50 proc. zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja i administracja główna mieści się pod nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. nr. 61553.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie

mk. 450.

Z przesyłką pocztową mk. 500 miesięcznie.

Oddziały własne: w Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Refleksje przedwyborcze.

Sosnowiec, 8 sierpnia.

Obecny sejm kona. Sobotnie jego posiedzenie było ostatnim w czasie sesji letniej. Posłowie nasi zbiorą się jeszcze na krótką sesję jesienną, poczym rozjadą się do domów, jako już zwykli śmiertelnicy, a nie suwerenni władcy rzeczypospolitej.

Ocena przeszło trzyletniej działalności sejmu ustawodawczego wypadnie bądź co bądź na jego korzyść, bo, choć zadania przerastały jego siły, to jednak czynił, co mógł.

Rzadko, ale przecie i on miał chwile „górne i chmurne", wtedy mianowicie, gdy ojczyzna była w niebezpieczeństwie (rok 1920) i gdy nie mogło być dwu zdań, co do obowiązków, które każdy o obywateli polskich wypełnić powinien. Codzienność zaś życia sejmowego odznaczała się naogół warcholstwem i kłótliwością posłów, aczkolwiek niejednokrotnie rozbrajała nas ich poczciwość, która zresztą jest najczęściej synonimem niedołęstwa.

Sejm nasz, wolno nam już to powiedzieć w czasie przeszłym, był wybitnie elokwentny, szczególnie w ostatnich czasach, wielu bowiem posłów przez wzgląd na zbliżające się wybory chciało pokazać, że jednak coś w tym sejmie działają, że nie są tylko bezdusznymi figurynkami w rękach przywódców klubów. W przytłaczającej większości wypadków mowy poselskie w sejmie nie wznosiły się nad poziom mów wiecowych, kiedy to, jak wiadomo, miarą krasomówstwa jest nie logiczne ujęcie omawianej kwestji, lecz siła strun głosowych, mogących czasami skutecznie rywalizować z trąbami jeryhońskimi.

Lecz poza mowami, wygłaszanymi w sejmie, które wyborcy podziwiają w dziennikarskich sprawozdaniach, obowiązkiem posłów jest zasiadać w komisjach, w tych istotnych warsztatach pracy sejmowej. Są to kuźnie, gdzie wykuwane były prawa rzeczypospolitej, skąd już gotowe wędrowały na plenum sejmu, a posłowie zależnie od upodobań partyjnych głosowali za, lub przeciw, co już chyba wielkiego wysiłku umysłowego nie wymagało, tymbardziej, że każdy z posłów należał do pewnego ugrupowania i w czasie głosowania, nie wiedząc często, o co chodzi, solidaryzował się poprostu ze swoimi przyjaciółmi politycznymi.

W komisjach sejmowych nie miał kto pracować. Drobna tylko cząstka naszych suwerenów była odpowiednio przygotowana do pracy, wymagającej wielkiego nakładu sił i głębokiej wiedzy, reszta, to pół analfabeci.

Przejdźmy teraz do stosunków, panujących między poszczególnymi rządami a sejmem. Sejm był po to, aby między innymi kontrolował działalność rządu.

Najpiękniejszą bodaj zdobyczą demokracji jest to, że naród cały w osobach swych wybrańców do parlamentu bierze czynny udział w sprawowaniu rządów, czy to kontrolując władzę wykonawczą, czy też dając jej wzkazówki na przyszłość. Skład pierwszego sejmu polskiego absolutnie nie dorósł do zadań, do których go powołano. Nic też dziwnego, że ministrowie lekceważyli sobie swych mocodawców, dając im do rozpatrzenia tylko niektóre sprawy, dlatego też po ustąpieniu każdego gabinetu spostrzegano, że załatwiono wiele spraw, „bez wiedzy sejmu".

Możnaby bez końca przytaczać wady i błędy sejmu, będącego już w agonji, a w każdym wypadku źródło zła zawsze będzie w braku wykwalifikowanych parlamentarzystów, w braku inteligencji, zdolnej do pracy twórczej nietylko z trybuny sejmowej, ale i w długie godziny nad żmudnym tworzeniem mądrych praw dla kraju.

Mniejsza o przynależność partyjną, prócz bowiem stronnictw antypaństwowych, reszta zawsze znajdzie platformę, na której pomieszczą się wszystkie partje w imię dobra ojczyzny, mniejsza o sympatje osobiste dla kandydatów na posłów: w czasie nadchodzących wyborów najważniejszym plusem przyszłego posła będzie jego wysoki poziom umysłowy, jego pracowitość i zdolność orjentowania się w polityce i gospodarce państwowej. Zdolność ta powinna się prze-

jawiać nie w krytykowaniu dotychczasowych rządów, lecz w projektach, mogących mieć zastosowanie w przyszłości

Wybitna inteligencja— oto, co powinno być decydujące dla nas, gdy będziemy oddawali swe głosy w czasie wyborów. Nauczeni smutnym doświadczeniem i zdając sobie obecnie sprawę jasno z zadań, które czekają na posła w sejmie, winniśmy pozbyć się bezwzględnego egoizmu klasowego, stworzonego chyba po to, aby g r o m a d a karjerowiczów mogła zmonopolizować swe wpływy w pewnych warstwach społeczeństwa, celem łowienia ryb w mętnej wodzie.

K. Ćwierk.

O powrót do domów.

Katowice, 8 sierpnia.

(Kor. wł. „Iskry“).

Wraz z postępem czasu sytuacja uchodźców z niemieckiej części Śląska Górnego coraz bardziej się pogarsza. Obok strat już poniesionych każdy nowy dzień spędzony poza domem przynosi nowe szkody.

Uchodźcy po większej części są to gospodarze rolni, którzy wskutek teroru niemieckiego zmuszeni byli pozostawić na pastwę losu cały majątek, inwentarz i zasiewy.

Pomijając już to, że bandyci orgeszowcy bez żadnej ceremonji kradną i niszczą własność nienawistych sobie polaków, obecnie mamy porę żniw, o ile więc uchodźcy, wciągu kilku tych tygodni żniw nie zbiorą, cała ich praca wciągu roku będzie daremna.

Zrujnowani już ciągłymi grabieżami polacy nie będą mieli żadnych środków nie tylko na życie, ale nawet do obsiania pól na rok następny. Nastąpi wówczas zupełne bankructwo i nieszczęśliwe ofiary niemieckiego szowinizmu zmuszone będą do sprzedania za bezcen swych majątków.

Tymczasem narazie o powrocie uchodźców niema co marzyć. Jakżeśmy to poprzednio udowodnili faktami, śmiałkowie, którzy ryzykowali powrócenie do domów, byli przez orgeszowców tak przyjęci, że ledwie nie przypłacili życiem swej śmiałości.

Rząd polski dotychczas, pomimo ciągłych nawoływań, nie przedsięwziął żadnych stanowczych kroków, aby umożliwić uchodźcom natychmiastowy powrót. Sprawa jest nader paląca i nie można jej odkładać w nieskończoność.

Ludność Śląska czeka...

Z. W.

Przegląd polityczny.

Sosnowiec, 8 sierpnia.

Rozruchy we W ł o s z e c h trwają w dalszym ciągu. We wszystkich centrach przemysłowych przyszło do ponownych walk między faszystami a socjalistami. Ostatni komunikat faszystów podaje, że działalność ich przejawiła się w 43 miastach, w których zniszczono 30 lokali socjalistycznych, 20 kooperatyw, oraz 18 izb pracy. Rząd włoski, który w ostatnich dniach wydał odezwę do narodu włoskiego, wzywa do spokoju, oraz grozi represjami wojskowymi na wypadek dalszych ekscesów. Jednakże strajk generalny proklamowany przez włoską partję robotniczą w dniu wczorajszym został definitywnie zakończony. Ten krok poczytują sobie faszyści jako ich zwycięstwo.

Między Francją a Niemcami przyszło do ostrej wymiany not. Przyczyną konfliktu jest zapłata przez Niemcy raty reparacyjnej, którą nie chcą oni Francji wypłacić a którą powinni w dniu 1 sierpnia uiścić. Francja grozi sankcjami, a jak dochodzą do nas ostatnie wiadomości z Berlina, rząd francuski zamierza okupować zagłębie Ruhry i skutkiem tego nastąpiła gwałtowna zniżka marki niemieckiej i ogromny popłoch na pograniczu niemiecko-francuskim.

Chociaż Lloyd George w ostatniej swej mowie wygłoszonej w izbie gmin, oświadczył, że nie można zbytnio gnieść niemców, gdyż nacisk taki może wywołać w Niemczech ruchy rewolucyjne, to jednak Francja postanowiła energicznie domagać się zapłaty i źle zrobiłaby, gdyby w dalszym ciągu pozwoliła wodzić się Niemcom za nos. Tak więc sytuacja polityczna wywołana z jednej s t r o n y przez Niemcy a z drugiej strony przez Grecję jest nader poważna i możemy być świadkami nowych zawikłań politycznych w Europie.

W dniu wczorajszym nastąpiło w Londynie zapowiedziane spotkanie Poincarego z Lloydem Georgem. Spotkanie to jest bardzo ważnym wypadkiem w międzynarodowej polityce europejskiej, tymbardziej, że po nieudałej konferencji w Genui i Hadze ci dwaj mężowie stanu mają załatwić niezmiernej wagi zagadnienia polityczne.

Kwestja rat reparacyjnych nie płaconych przez Niemcy, kwestja długów międzysojuszniczych, stosunek Europy do Rosji, wojna grecko-turecka, oto problemy, nad którymi potoczy się dłuższa dyskusja. Zupełnie śmiało można powiedzieć, że oczy całej Europy są zwrócone w stronę Londynu.

Czekajmy więc, co sfinks londyński nam powie.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Joffe udał się na daleki wschód dla rozpoczęcia rokowań z Chinami i Japonją o umowę handlową.

— Do Konstantynopola wysłano nowe oddziały wojsk angielskich i francuskich.

— W Kijowie zanotowano 160 wypadków cholery. Cholera szerzy się również w Winnicy, Sknirze i Kamieńcu

— W Chinach szalała straszna wichura, 5 000 ludzi straciło życie.

— K o l e j a r z e w Szwecji uchwalili rozpocząć strajk o podwyżkę płacy.

— Władze sowieckie rozwiązały milicję na Ukrainie i organizują policję, do której powołano wszystkich byłych prystawów carskich.

— Pod Gliwicami schwytano dwóch sprawców zamachu na Scheidemana, którego jak wiadomo, oblano kwasem siarczanym, ale nie szkodliwie,

— Drożyzna w Poznaniu w ciągu lipca wzrosła o 18 proc.

— Zabójcy szefa sztabu armji angielskiej marszałka Wilsona straceni będą 10 b m

— Niemcy objęli na Ukrainie kilka linji kolejowych w dzierżawę

— R o b o t n i c y warsztatów okrętowych w Anglji, zgodzili się na zmniejszenie zarobków, żądając zapewnienia, że w ciągu roku nie nastąpi ponowna obniżka

Eskadra szwedzka w Gdańsku.

Gdańsk 7 sierpnia.

Rząd szwedzki notyfikował przez swego ministra w Warszawie rządowi polskiemu przyjazd do Gdańska eskadry wojennej, złożonej z pancernika „Svea“ i 5 łodzi podwodnych.

Rząd polski polecił komisarzowi generalnemu, Plucińskiemu zawiadomić o tym senat wolnego miasta i radę portową, które wyznaczyły dla eskadry odpowiednie miejsce w porcie. Rzeczona eskadra przybyła do Gdańska pod dowództwem komandora Jacobi. Dowódca złożył wizyty prezydentowi senatu, wysokiemu komisarzowi ligi narodów, prezesowi rady portowej i gen. komisarzowi Rzplitej polskiej, który rewizytował go tego samego dnia na pancerniku. W piątek i w sobotę odbywały się ceremonje i uczty związane z pobytem szwedzkiej admiralicji w Gdańsku.

Polityka sowiecka w Azji.

Moskwa, 7 sierpnia.

„Danziger Zeitung“ donosi z Pekinu, że oświadczono tam oficjalnie o umowie handlowej, która ma być zawarta między Japonją i Chinami a Rosją. Umowa ta ma na celu uznanie Rosji sowieckiej oraz uregulowanie stosunków handlowych z sowietami Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że Joffe udaje się do Pekinu celem pertraktacji z Japonją i Chinami. Rosyjsko-chińskie pertraktacje prowadzone będą prawdopodobnie w Pekinie, rosyjsko-japońskie w Czycie lub w Tokjo.

O niepodległość Macedonji.

Londyn, 7 sierpnia.

Przywódca ruchu bułgarskiego w Macedonji, Filip Athanasos i przywódca albańszyków, Bajasida Doda Dibrani, zwrócili się telegraficznie do prezydenta ligi narodów z żądaniem zajęcia się losem Macedonji, gdyż obecny podział między trzy państwa nie zapewnia na Bałkanach trwałego spokoju, a tylko autonomja Macedonji pod opieką wielkich mocarstw dać go może. Ludność Macedonji zdecydowana jest za wszelka cenę uzyskać swą wolność Dlatego niezbędne jest przeprowadzenie plebiscytu, gdyż tylko w ten sposób da się usunąć sprzeczności w interesach państw sąsiadujących. W przeciwnym razie położenie na Bałkanach zagrażać będzie w dalszym ciągu pokojowi europejskiemu:

Wycieczka studentów duńskich

Warszawa 7 sierpnia.

Dziś o godz 9 m 45 przybyła do Warszawy wycieczka studentów duńskich w liczbie 27 osób. Wraz z wycieczką przybył przewodniczący stowarzyszenia duńskich studentów, p. Ulrichssen, pod którego przewodnictwem niedawno tak serdecznie podejmowano wycieczkę naszej młodzieży akademickiej w Kopenhadze Na dworcu gości duńskich powita akademicki komitet przyjęcia.

Dyplomata sowiecki szpiegiem wojskowym.

Warszawa, 7 sierpnia.

Władze polskie aresztowały wybitnego urzędnika sowieckiego poselstwa w Warszawie przy którym znaleziono niezbite dowody i materjały, stwierdzające jego działalność szpiegowską na polu wojskowym

Sprawa przybrała sensacyjne rozmiary z uwagi na wysokie stanowisko dyplomatyczne aresztowanego, jak również i ze względu na ważność materjału szpiegowskiego.

Nazwisko dyplomaty sowieckiego szpiega, trzymane jest na razie w tajemnicy.

Bolszewicy rewidują i grabią przedstawicieli Polski.

Warszawa, 7 sierpnia.

Do Warszawy wróciło kilku urzędników komisji specjalnej w Moskwie oraz poselstwa polskiego przy rządzie sowieckim.

Urzędników tych władze sowieckie na granicy poddały rewizji osobistej, zabierając dokumenty urzędowe i konfiskując pieniądze, stanowiące ich prywatną własność. Nasze władze które w „rękawiczkach“ traktują pseudo dyplomatów sowieckich, powinny wobec tego wszcząć wobec nich jaknajostrzejsze represje.

Walka o miljony.

82.

— Zkąd mogłabym zgadnąć... Znam tę młodą osobę?

— Znasz ją doskonale i kochasz całem sercem, jak ona. Co więcej... droga kochana siostro, staniesz się jej sprzymierzeńcem, gdyby przypadkiem ojciec stawiał jakie przeszkody szczęściu dwojga narzeczonych.

— Nic nie rozumiem. O kim więc mówisz?...

— O twojej Anielce... droga kuzynko, o rękę której porucznik Emil Vandame będzie dziś prosił jej ojca, a twego wuja. Cóż teraz powiesz na to wszystko.

Siostra Marja podała rękę porucznikowi.

— Otóż dobra wiadomość... w rzeczy samej—odpowiedziała.—Znam przychylne usposobienie wuja dla pana Vandame i jestem pewną, że z radością zgodzi się na ów związek, który bardziej jeszcze zacieśni istniejące węzły pokrewieństwa. Moje wstawiennictwo będzie zbytecznem, mam to przekonanie. Gdybyście go jednak potrzebowali, wbrew wszelkim przewidywaniom, rozporządzajcie mną... jestem gotową wam dopomódz. Od tej chwili staje się waszym sprzymierzeńcem.

Aniela rzuciła się na szyję siostry Marji, okrywając ją pocałunkami.

— Och! byłam pewną—wołała — że mogę liczyć na zacne, szlachetne twe serce.

Wtem otwarty się drzwi salonu, w progu ukazał się pan Verriére.

— Emil!.. jak się masz? — zawołał, podając rękę młodzieńcowi. — Chodźże, choć z nami na śniadanie.

— Chętnie... jeżeli wuj pozwoli...

— Ależ ja cię proszę o to najszczerzej.

— Ojcze!—wyrzekła Aniela, pochylając czoło, na którem bankier złożył pocałunek. — Pan Vandame tu przybył dla pomówienia z tobą w nader ważnej sprawie...

— Pomówimy o niej ile tylko zechce... odparł Verriére.

— Dzień dobry, Marjo — dodał, zwracając się do zakonnicy. — Cóż... jakże... byłaś w ministerjum?

— Wracam ztamtąd właśnie...

— Zdołałażeś otrzymać przychylną odpowiedź?

— Dotąd nic jeszcze pewnego... Zdaje się jednak, iż mi powierzą zarząd nad żłóbkami, jakie zamyśla otworzyć w naszym okręgu publiczne miłosierdzie.

— Chcesz więc nas opuścić? — zawołała żywo Aniela.

— Ach! czyż nie lepiej, siostro, żebyś przy nas pozostała?

— A moje obowiązki, drogie dziecię?—odparła z uśmiechem zakonnica.

— Wszakże je wypełniasz, odwiedzając wraz zemną ubogich i chorych, dostarczając jednym robotę, drugich wspomagając pieniędzmi, innym niosąc słowo pociechy?...

Verriére przerwał swej córce zapytaniem:

— Jak prędko podadzą śniadanie?

— Za chwilę, mój ojcze... nie jest ono jeszcze gotowem.

— Spieszę się bardzo... Mam dziś wiele zajęcia...

Aniela spojrzała znacząco na Vandama.

— W takim razie — rzekł tenże nieśmiało — zły dzień obrałem na rozmowę z tobą, mój wuju.

— No... w każdym razie znajdę chwil parę dla ciebie... Rozmowa nasza zapewne długą nie będzie.

Jednocześnie wszedł kamerdyner, wygłaszając uroczyście:

— Sniadanie na stole.

Cztery wspomniane osoby udały się do jadalni.

Tak w całem zachowaniu się bankiera, jako i jego wyrazie twarzy, nie było śladu troski, jaką go wiadomość o ciężkich stratach dotknęła dziś rano.

Zaznaczyliśmy już powyżej, iż niedbałość i lekkomyślność były były główną podstawą jego charakteru. Dopóki sądził, iż znajdzie sposób na odbicie ciosu, a zawsze w to wierzył, nie troskał się o przyszłość.

Od chwili rozpoczęcia przezeń spraw finansowych, szczęście mu sprzyjało; nie przypuszczał, ażeby ono kiedy bezpowrotnie opuścić go mogło. Wierzył w szczęśliwą swą gwiazdę. Chwilowe zmiany fortuny zdawały mu się być przelotnymi kaprysami, które gracz wprawny przyjmuje z uśmiechem.

Śniadanie odbyło się wśród

Nasze sprawy.

Rada wychowania fizycznego.

Sosnowiec, 8 sierpnia.

Przed kilku tygodniami zawiązała się w Będzinie rada wychowania fizycznego. Obowiązki, jakie przyjęli na siebie członkowie tejże rady są niezmiernie ważne i odpowiedzialne, tymbardziej jeżeli weźmiemy pod uwagę niski stan sportu w Zagłębiu, brak boisk, przyrządów i katastrofalny stan finansów naszych stowarzyszeń sportowych.

Te więc braki powinny być bodźcem dla zarządu rady wychowania fizycznego, który powinien obmyśleć środki zaradcze i znaleźć odpowiednie fundusze do zrealizowania swych poczynań. Ogół naszego społeczeństwa powinien jak najbardziej popierać tę organizację, tymbardziej, że przysposobienie fizyczne naszej młodzieży, już to ze względów zdrowotnych, już to ze względów przysposobienia wojskowego jest bardzo a bardzo potrzebne.

Dobrze zdajemy sobie sprawę z tego, że rada wychowania fizycznego spotka się z obojętnością tutejszego społeczeństwa, to jednak nie powinno ją zrazić lecz przeciwnie powinna dążyć do przełamania lodów obojętności.

Sądzimy, że wszyscy, którzy nie są obojętni na losy naszej młodzieży i którym zależy na całości naszej ojczyzny nie odmówią swej pomocy i współpracy i że ta tak ważna placówka będzie rozwijała się dla dobra ogółu i na pożytek ojczyźnie.

A. W.

Posłowie prawicy w Zagłębiu.

Sosnowiec, 8 sierpnia.

Ks. Lutosławski.

W ubiegłą sobotę w Sosnowcu odbyło się większe zebranie, na którym ks. poseł Kazimierz Lutosławski mówił o polityce i walce wyborczej z punktu widzenia zasadniczych podstaw życia społecznego: moralności publicznej i etyki chrześcijańskiej. Wymaganie bezwzględnej uczciwości w życiu publicznym powinno być naczelnym hasłem wszystkich zwalczających się obozów.

Na te jasne i silne nawoływania odezwał się p. Pawełek, który, „przy tej sposobności, próbował wygłosić swoją mowę wyborczą, bardzo zresztą niechętnie słuchaną przez zebranych.

Mową swą p. Pawełek dowiódł, że w zagadnieniach państwowych Polski, mało się orjentuje; p. były sędzia naczytał się widać komunałów pism partyjnych, co nie tylko jak na kandydata na posła, ale nawet na przeciętnego inteligenta stanowczo za mało! To też cięte odpowiedzi księdza posła były przyjmowane burzliwymi oklaskami.

W niedzielę z powodu przypadającego święta Przemienienia Pańskiego i odpustu w Grodźcu, zgromadziły się tłumy wiernych, do których ks. prałat Lutosławski wygłosił podniosłe kazanie o fałszywych prorokach, szerzących nienawiść zamiast chrześcijańskiej miłości bliźniego.

O godz. 4 pp. w przepełnionej izbie zbornej Towarzystwa grodzieckiego ks. poseł Lutosławski, powitany oklaskami, złożył wyczerpujące sprawozdanie poselskie. Za pracę posłom stronnictw narodowych na ręce posła ks. Lutosławskiego zebrani uchwalili jedno myślne podziękowanie. Okrzykami „Niech żyje!" żegnano odjeżdżającego posła.

Mowę p. Pawełka oklaskiwało kilku uczestników zamówionych, którzy wznieśli okrzyk: „Niech żyje III-cia międzynarodówka".

PS. Sprawozdanie to dajemy ze względów informacyjnych, uważamy jednak, że w pewnych ustępach jest ono nieco stronne. Przyp. red.

Poseł M. Seyda.

W Dąbrowie 5 sierpnia w sobotę w miejscowej resursie odbył się wiec sprawozdawczy posła Marjana Seydy, wiceprezesa klubu sejmowego związku ludowo-narodowego.

W wyczerpującym sprawozdaniu o przesileniu rządowym, niejednokrotnie przerywanym oklaskami, poseł Seyda narysował działalność p. naczelnika państwa. Zwróciliśmy uwagę na obecność na sali przedstawicieli N. P. R., którzy również oklaskiwali mowę posła Seydy.

Jeden z robotników zapytał się czy prawdą jest, że posłowie chcą zaprowadzić 12 godzinny dzień pracy. Poseł Seyda wyjaśnił, że w sejmie niema ani jednego stronnictwa, które chciałoby zniesć 8 godz. dzień pracy w przemyśle ciężkim i w górnictwie.

Natomiast zniesiono zakaz zamykania sklepów przez policję, w czasie przerwy obiadowej, z tym jednak zastrzeżeniem, że pracowników nie wolno zmuszać do pracy w czasie tej przerwy.

Kronika.

Kalendarzyk.

8 wtorek	Dziś Cyrjaka i Larga Jutro Romana M. Wsch. słońca 4.27 Zach. „ 7.44

Lato.

Dnie są gorące, noce parne,
Marzy się sercu jakaś wieś,
Pola kłosami zbóż ciężarne,
Daleko, może blisko... gdzieś...

Marzy się sercu jakaś łąka
Podniebem, niby szafir mórz,
Gdzie srebrny obłok w przestrzeni wsiąka,
Jak serce, co nie cierpi już.

Marzą się noce ciepłe, parne,
Budzące cichych pieszczot głód
I czyjeś oczy wielkie, czarne
Tak zimne niby czarny lód.

Znikąd ratunku ni pomocy,
Gdzie spojrzeć, wszędzie drogi złe.
Miasto jak pająk, korsarz nocy,
Siadło na sercu mym i ssie.

Nemo.

Pożegnanie.

„Stefan! Jeszcze raz osiem żytniówek. To jest czternasta kolejka", proszę zanotować.

Kelner przyniósł wódki, a dysponent czternastej kolejki zadzwonił nożem w kufel i, powstawszy z trudnością z siedzenia, począł z jeszcze większą trudnością bełkotać:

„Koledzy! Nastała ciężka chwila rozstania się z kolegą naszym, z którym kolegjalnie kolegowaliśmy w jedności koleżeńskiej złączeni... niby matka z dziećmi... jedną stanowiliśmy kolegjatę. Dziś on nas opuszcza... jubilat kochany, sierota wydarty nam... i nikt nie wie, kiedy go znów zobaczymy, i czy go zobaczymy, bo może go już nigdy nie zobaczymy, co dopiero zobaczymy później. Tymczasym w twoje ręce Jasiu... nie opuszczą cię serca nasze... nie bój się — nie!...

Jadłem obiad i byłem świadkiem jeszcze pięciu takich kolejek i zalanych oracji. Kilku uczestników tego pożegnalnego bankietu płakało, jak bobry. Jeden oświadczył, że wychodzi na stronę, bo mu serce pęknie. Puszczono go, odpiąwszy mu przedtym szelki, aby się nie powiesił.

— Panie — pytam kelnera— co to za towarzystwo?

— Urzędnicy.

— Długo już tak piją?

— Od rana.

— A gdzież ten... ten tam został przeniesiony? Na kresy? Do Gdańska?

— Ależ nie... Do innego pokoju.

Br.

Niepodjęte miljony. Wykaz numerów, wygranych miljonówek, których posiadacze dotąd są nieznani: 0.188.747, 0.470.094, 1.054.599, 2.154.313, 2.486.758.

O pozostałości napisów rosyjskich. Komisarz rządu wydał następujące rozporządzenie: Wobec niedokładnego usunięcia z publicznej widowni napisów i szyldów rosyjskich poleca się komisarjatom policji niezwłocznie sprawdzić z całą ścisłością, czy utrzymują się jeszcze gdziekolwiek pozostałości dawnych napisów i szyldów w języku rosyjskim; zwrócić przytym specjalną uwagę na napisy z nazwami ulic, dokładnie notując każdy wypadek, gdzie napis rosyjski pozostał lub przebija z pod nałożonej farby; zobowiązać właścicieli domów, mających dotąd jeszcze napisy rosyjskie na latarniach, do doprowadzenia ich w terminie do dnia 20 sierpnia r. b. do należytego porządku, a o każdym wypadku niepodporządkowania się sporządzić protokóły, dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

Przedwyborczy zjazd starostów. Dnia 17 b.m. odbędzie się w Kielcach przedwyborczy zjazd starostów z całego województwa kieleckiego.

Tematem obrad będą sprawy związane z przyszłymi wyborami do sejmu i senatu.

Akcja przedwyborcza. W dniu wczorajszym odbył się w starostwie zjazd wszystkich wójtów i sekretarzy gminnych powiatu będzińskiego. Celem zjazdu było porozumienie się co do okręgów wyborczych.

Tak więc powoli rząd czyni pierwsze przygotowania do akcji wyborczej.

Wycieczka. Bawi w Sosnowcu od wczoraj wycieczka z Warszawy wychowańców rzemieślniczych kursów zawodowych z profesorami i kierownikiem, profesorem Menclem, na czele.

Wycieczkowicze zwiedzą w Zagłębiu fabrykę Fitznera Gampera, Hutę Katarzynę, druciarnię Deichsla, hutę Pauline, Saturn, poczym wyruszą na Śląsk, celem zwiedzenia huty Laury.

Gościny miłym gościom udzielił dom ludowy w Sosnowcu, a ułatwia kursistom zwiedzanie zakładów przemysłowych towarzystwo rzemieślnicze.

Podziękowanie. Otrzymaliśmy list następujący z prośbą o umieszczenie: „Niniejszym zwracam się z prośbą o umieszczenie w swym piśmie podziękowania d-rowi Stawińskiemu za wygłoszenie odczytu dla funkcjonarjuszy policji i dozorców domowych na temat „Hygjena" w d. 5 b.m. w sali kina „Zacisze", jak również podziękowania zarządowi tegoż kina za odstąpienie sali bezpłatnie".

Kierownik I-go komisarjatu pol. państw. powiatu będzińskiego *Strzelecki*.

Sekretarz *J. Kwiecień*.

Ze Środuli. Dzielnica naszego miasta, Środula, słusznie się skarży na to, że jest traktowana po macoszemu. Zamieszkała przeważnie przez robotników, jest jakby zupełnie odcięta od świata. Nie mówiąc już o jakichś przyzwoitych ulicach, ale nie ma ta dzielnica nawet drogi, któraby ją z miastem łączyła, choć materjał jest na miejscu. Stosy kamieni, poukładanych już na kupy, czekają by je tylko zabrać, piasek jest również i bardzo tanim kosztem możnaby przeprowadzić duże drogi, o co mieszkańcy Środuli napróżno kołaczą.

Napróżno tu zabiegają o przedłużenie sieci elektrycznej i zaprowadzanie chociaż pięciu lamp, któreby oświetlały przedmieście. Przy braku ulic, przy dołach i rumowiskach wędrowanie po Środuli jest niebezpieczne w dzień, a cóż dopiero w nocy. Mamy nadzieję, że magistrat weźmie do serca niedolę środulaków i w krótkim czasie zajmie się uporządkowaniem tej dzielnicy naszego miasta.

Wykrycie potajemnej fabryki. Przy ul. 3 maja 27 w Dąbrowie w mieszkaniu Fajgli Lenczner wykryto potajemną fabrykę papierosów, w której pracowało pięciu chłopców.

Przy rewizji znaleziono 8 tysięcy papierosów i 30 paczek tytuniu; towar ulokowano w komisarjacie, a właścicielkę w areszcie.

Obława na włóczęgów. W ubiegły piątek policja dąbrowska zarządziła obławę na żebraków.

Przytrzymano około 40 osób; miejscowych odesłano do przytułku, a pozostałych do miejsca stałego zamieszkania.

Ani siał, ani orał. Obywatel dąbrowski B. Bałdys zameldował policji, iż sąsiad jego M. Łaszczyca skosił mu na polu trzy kopy żyta i zabrał, jako swą własność.

W sprawie tej toczy się dochodzenie.

Drobny pożar. W ub. piątek o godzinie 4-ej po południu w domach kopalni grodzieckiego towarzystwa w Grodźcu, zapaliła się z nieznanych przyczyn słoma w komórce. Pożar umiejscowiła przybyła straż ogniowa towarzystwa grodz. przy pomocy przyrządów ratowniczych towarzystwa „Solvay" w Grodźcu ogień ugaszono. Straty nieznaczne.

Ze stow. kupców polskich. W związku z mającym się odbyć zebraniem w dniu 13 b. m. zarząd stowarzyszenia kupców polskich prosi członków i zastępców zarządu i kom. rew. o przybycie dzisiaj, tj. we wtorek na konferencję o godz. 7-ej wieczorem, która się odbędzie w lokalu banku przemysłowców, ul. Dęblińska.

Wieczna bolączka. Znów od pewnego czasu Reden jest bez wody i mieszkańcy muszą chodzić po nią aż do Huty Bankowej. Okazuje się, że w sprawie tej władze miejscowe są bezsilne i nic zrobić nie mogą. Pozostaje przeto jedyny środek, aby mieszkańcy wystąpili zbiorowo do władz centralnych z energicznym memorjałem i zażądali kategorycznie usunięcia raz na zawsze tej olączki, która w Dąbrowie bardzo łatwo może spowodować olbrzymią klęskę w razie pożaru, lub też wywołać nagminną epidemję.

Ze sportu.

Wyścigi cyklistów.

Sosnowieckie tow. cyklistów urządza w dniu 20 sierpnia r.b. wyścigi okrężne 25 klm. kolarskie i motocyklowe o tytuł mistrza Zagł. Dąbr. na r. 1922. Zapisy do wyścigów przyjmują kapitanowie t-wa w biurze p. Barana, ul. Kościelna 6 od dziś do 16 b.m. od godz. 6. do 8 wiecz. codziennie.

W wyścigach mogą brać udział tylko cykliści stowarzyszeni w klubach Zagłębia Dąbrowskiego.

Szczegóły w programach.

„Törekves" w Łodzi.

Dnia 3 i 4 bm. znana w Polsce drużyna budapeszteńska „Törekves" grała dwa matche footbalowe w Łodzi. Pierwszego dnia zwyciężyła K.S. „Union" bijąc go w stosunku 3:0 drugiego dnia z K. S. „Sturm" zwyciężając 2:0.

Tak więc „Törekves" odnosi w Polsce same zwycięstwa.

„Vasas" w Krakowie.

W dniu wczorajszym pobiła budapeszteńska drużyna footbalowa „Vasas" naszego mistrza „Cracovię" w stosunku 4:1.

Na usprawiedliwienie tej porażki należy d dać, że „Cracovia" wystąpiła z 3 graczami rezerwowymi.

A. W.

Wychowanie bolszewickie.

Sosnowiec, w sierpniu.

W „Revue de deux mondes" p. Emilja Verneax, którą była w 1918 roku nauczycielka francuskiego w „proletarjackiej szkole pracy" opisuje nam ją dokładnie. Obraz ten nie zgodza się z przechwałkami bolszewików o doskonałościach ich szkoły. Polatew, naczelnik kancelarji oświaty publicznej postanowił od 1918 r mieszać w każdej szkole dzieci arystokracji, chłopców i dziewczynki z dziećmi złoczyńców z rot aresztanckich. W młodszych klasach mali urwisi z nożami i zapalonymi drzazgami biegali po korytarzach. Pewnej nocy próbowali podpalić sypalnię dziewczynek i młodszych nauczycielek.

W myśl zasad sowieckich 2 chłopców i jedna dziewczynka jako delegaci rady uczniów, zasiadają w radzie pedagogicznej składającej się z nauczycieli. Są tam aby zdawać sprawozdanie kolegom. Biada tym nauczycielom którzy zaproponują wprowadzenie dyscypliny!

Wprowadzona jest koedukacja, której wynikiem są flirty i jeszcze gorsze rzeczy. Są tylko dwa stopnie: dostateczny i nie dostateczny, ale tego ostatnie go nauczyciele boją się stosować.

Jedynym językiem, którego uczą, jest niemiecki. Nauka stoi bardzo nisko za to zwracą się dużo uwagi na roboty ręczne. Nauka tańca jest obowiązkowa. Ponieważ komunizm jest antymilitarystyczny i pacyfistyczny uczniowie, chłopcy i dziewczęta ćwiczą kilka razy tygodniowo na placu publ cznym z karabinem. Dla zupełnej niwelacji społecznej uczniowie myją podłogi przynoszą drzewo z piwnicy zapalają piece i t. d.

Młodzież myśli tylko o zyskach, nasamprzód, żeby jeść, powtóre, ż e b y się zbogacić. Dzieci zajmują się handlem. Nie bawią się już, tylko kupują i sprzedają. Idee równości działają rozkładowo i w rodzinie Córka pewnej nauczycielki wołała za matką: — Marjo podaj mi buciki, ale prędko bo teraz wszyscy są równi

Dawniej dzieci rosyjskie nazywały matkę: mamoczka gołubocka, duszeńka.

Bolszewizm nauczył innego obchodzenia się z rodzicami

Hygjena w dawnych czasach.

Sosnowiec w sierpniu.

Czystość i hygjena, których dziś nie przestrzegamy, są zjawiskiem społecznym bardzo młodym.

W XVIII wieku jeszcze brud panował ogólnie nawet w najwyższych i najbogatszych sferach.

Kroniki opowiadają, że galerja przed oknami księżniczki Wilhelminy w zamku berlińskim jeszcze w osiemnastym wieku, z braku innych urządzeń, służyła, jako miejsce ustępowe.

W Wersalu pierwsze, odpowiednie, bardzo prymitywne urządzenia fizycznym potrzebom służące, wybudowano dopiero za Ludwika XVI i to dla wyłącznego u ż y t k u króla i królowej. Henri de Cail nie może wytrzymać w klasztorze w Grussau z powodu panującego tam zaduchu, a Kessler pisze o „Schweinerei" w pałacu dożów w Wenecji.

Liselotte, druga żona Filipa Orleańskiego, nie może w zamku w St. Cloud spać, z powodu dokuczliwych pluskiew i pociesza się, że córka jej, królowa Sycylji, niemniej ich ma w swoich łóżkach.

Nieznane również były w owych czasach wanny. Pierwszą wannę w Wersalu zamurowano, a gdy ją przypadkowo odnaleziono, służyła jako basen do wodotrysku w parku pani de Pompadur.

O Simon opowiadają, że kąpał się tylko wtedy, gdy był zakochany. Zresztą tualeta tego wielkiego króla polegała na wytarciu sobie twarzy płatkiem, zamoczonym w perfumach a posługujący mu przy ubieraniu się szlachcic wylewał na końce królewskich palców kilka kropel różanej, lub pomarańczowej wody i na tem kończyło się mycie.

W „savoir vivre" dla wyższych stanów wydanym w roku 1783, czytamy przestrogę przed używaniem wody do mycia, która niszczy rzekomo cerę.

Caryca Anna Joanówna miast wody wycierała twarz masłem. W pamiętniku Lisette, która opisuje dokładnie każde codzienne swe czynności, pisze, że po obudzeniu się myje codziennie .. ręce. Stąd w meblach ówczesnych brak zupełny umywalni i łazienek, a zachowane dotychczas m a ł e miedniczki do mycia rąk są nie większe od spodka do szklanki.

Gdy się jeszcze uwzględni modę używania tabaki! W wy prawie Antoniny znajdowały się 52 złote tabakierki; książę Conti pozostawił ich 800 i tyleż hr. Bruel — możemy sobie wyobrazić, jakie to wszystko było czyste i pachnące. Lisolette pisze:

— Wszystkie damy miały nosy brudne od tabaki i... nie pachniały.

Sama Liselotte miała wstręt do kąpieli i pisze:

— Kąpiel nie była nigdy moją namiętnością i nie rozumiem tej przyjemności.

Koszulę zmieniano raz na miesiąc, a za czasów Ludwika XIV większą wagę przywiązywano do kosztowności, aniżeli do czystej bielizny. 80-letnia markiza de Coislin oburzała się raz na swoją pannę służącą, która za często zmieniała bieliznę."

— Za moich czasów wystarczyły dwie koszule, a gdy te były zniszczone, kupowało się dopiero nowe.

Wiadomo, skąd pochodzi nazwa koloru „Izabella", koloru bronzowo-żółtego. Zona arcyksięcia Albrechta, a córka Filipa II, Izabella, gubernatorka Niderlandów, w roku 1601, gdy mąż jej oblegał Ostendę, uczyniła ślub, że nie zmieni koszuli, dopóki miasto nie padnie. A że Ostenda trwała w uporczywej obronie przez lat trzy, można sobie wyobrazić, jakiego „brunatnego" koloru była po upływie tego czasu gubernatorska koszulka.

Ze świata.

Uczczenie Warneńczyka przez Bułgarję. Tow. Archeologiczne w Warnie obchodzić będzie wkrótce jubileusz założenia. W związku z tą uroczystością, władze odpowiednie postanowiły przemienić nazwę wsi Paszaköj, gdzie poległ Warneńczyk na Władysławowo.

Jestto dowód oczywisty, że pamięć o bohaterskiej śmierci Władysława III pod Warną nie zgasła w sercach Bułgarów.

Pogrzeb wynalazcy telefonu. W czasie pogrzebu wynalazcy telefonu Grahama Bella, wyłączone będą wszystkie telefony na znak żałoby na przeciąg jednej minuty.

Sensacyjny strajk... strażników haremowych. Jak słychać, eunuchy haremu tureckiego w Konstantynopoluogłosili strajk domagając się podwyższenia płac i skrócenia godzin pracy.

Eunuchy twierdzą, że należy im się lepsze wynagrodzenie za 24 godzin pracy za strzeżenie namiętnych turczynek, które mają tysiące sposobów na oszukanie swych małżonków!

Na miejsce strajkujących eunuchów natychmiast złosili się w wielkiej liczbie uchodźcy rosyjscy, a szczególnie oficerowie, którzy jednak przez właścicieli haremów uznani zostali za nieodpowiednich do strzeżenia tego rodzaju posterunku.

Policjanci wszystkich państw łączcie się! Do Londynu przybył obecnie szef policji Nowego Jorku i odbył z Scotland lard, to znaczy z władzami bezpieczeństwa metropolji angielskiej, szereg konferencji. Celem tej wizyty jest ustanowienie wspólnego międzynarodowego „frontu" starego i nowego świata w walce z przestępcami. Jak donoszą pisma angielskie, władze policyjne państw europejskich przyjęły tę wiadomość nader przychylnie i nadesłały do urzędu angielskiego szereg własnych propozycji i opinji.

Szef policji nowojorskiej wyraził na początku konferencji życzenie, by przedstawiciele europejskich władz bezpieczeństwa jaknajliczniej wzięli udział w międzynarodowej konferencji politycznej, która maodbyć się we wrześniu b. r. w Nowym Jorku.

Jako jeden z najskuteczniejszych środków zwalczania bandytyzmu amerykanin uważa radiotelegraficzne przekazywanie danych graficznych. Należy zdaniem jego komunikować sobie podobizny odcisków rąk palców, by wciągu kilku godzin urzędy śledcze wszystkich niezawodnym ośrodkiem rozpoznawczym. Obecnie sprawy mają się tak, że niekiedy upływa znaczny przeciąg czasu, zanim odpowiednie władze dowiedzą się o wypadku, w którym tylko szybka interwencja mogłaby zmienić pożądany skutek.

Telefon bez drutu może również oddać ogromne usługi władzcom śledczym. W tym kierunku policja nowojorska przygotowuje obszerne projekty, które ma zamiar przedstawić na wrześniowej konferencji.

Będziemy tedy niebawem świadkami generalnej rewji środków i metod walki z przedsiębiorstwem. dokonaną pod hasłem policjanci wszystkich państw łączcie się!

Jubileusz kolei żelaznej.

Sosnowiec w sierpniu.

Historja pierwszych początków kolei żelaznych zamyka się między dwoma datami: 25-tym lipca 1814, kiedy Stevenson uruchomił swą pierwszą lokomotywę „Mylorda" a 27-mym września 1825, kiedy ruszył pierwszy pociąg. Od tego czasu zaczyna się okres kolosalnych, z niczem nie dających się porównać zmian w s y s t e m i e komunikacyjnym świata, których skutkiem były to radykalne przeistoczenie dotychczas panujących stosunków.

Rok 1822 jest również jubileuszem kolejowym: sto lat temu położono pierwszy tor.

Działo się to w lecie. Budowę rozpoczęto między miastami Stockton i Darlington. Podobnie jak w wynalezieniu lokomotywy, Stevenson miał wielu poprzedników w zastosowaniu szyn pod kolej żelazną. Używano ich już w dziewiętnastym wieku w kopalniach angielskich dla przewozu węgla. Posługiwano się przytym końmi, które ciągnęły po szynach wózki z ładunkiem. „Początkowo używano szyn drewnianych, później zastąpiono je żelaznymi.

Kiedy w 1812 r. Stevenson pracował jako kierownik techniczny w kopalniach węgla w Killingsworth, zastał tam już żelazne szyny, po których toczono wózki z węglem z kopalni do portu.

By zaoszczędzić siły zwierzęcej, starano się zastąpić ją rozmaitymi środkami. Tak naprzykład właściciel kopalni w Glamorganshire, niejaki Mackworth używał do tego wiatru. Na wózkach rozpinano żagle, które przy sprzyjającym wietrze doskonale spełniały rolę koni. Stevenson zastąpił siłę wiatru parą, której wówczas używano już do rozpędu maszyn i poprawił system szyn.

Doświadczenia, które na tym polu porobił wielki wynalazca były takiej doniosłości, że w r. 1821 postanowiono przystąpić do zakładania szyn pod kolej żelazną, budując w ten sposób pierwszy na świecie tor kolejowy. Biegł on, jak wspomniano, od miejscowości Stockton do Darlington.

Tak więc, gdy w trzy lata potem, w r. 1825, przy dźwiękach muzyki i entuzjazmie widzów, ruszył z miejsca pierwszy osobowo-towarowy pociąg, złożony z 34 wagonów, — zaczęła się niejako „epoka szyn" świata.

Dziś trudno wyobrazić sobie jakie wrażenie, jaki podziw i jaką radość wywołał widok tego pierwszego pociągu, przejeżdżającego koło wsi, miasteczek i miast wylegających całemi masami na spotkanie żelaznego gościa. „Na dany znak, donosi współczesne pismo angielskie, ruszyła maszyna z olbrzymią ilością przyczepionych do niej wagonów a szybkość z jaką się poruszała była tego rodzaju, że na przebycie 12 mil (t. zn. prawie dwudziestu kilometrów) potrzebowała tylko godzinę! Pociąg wiózł około 600 pasażerów".

Tyle entuzjastyczny sprawozdawca. Nie wszyscy jednak wiadomość o żelaznym pociągu powitali tak radośnie. Byli i tacy, którzy w pociągu widzieli „dzieło djabła", a pierwszą jego podróż przyjęli z wielkim niedowierzaniem, albo wręcz nienawiścią. Między ludnością zaczęły kursować najnieprawdopodobniejsze opinje. Pociąg będzie przeszkadzał paść się krowom na pastwiskach i przerażał kury, które przestaną znosić jajka. Dym zatruje powietrze tak że wyginą wszystkie ptaki. Domy stojące w pobliżu toru spłoną i tysiące ludzi zostanie bez dachu nad głową.

Nastrój ten najlepiej charakteryzuje dyskusja w komisji parlamentarnej, przed którą staną Stevenson.

— Jak pan myśli, co będzie gdy przed jadącym pociągiem stanie wół — pytano wynalazcę — czy nie grozi to niebezpieczeństwem?

— Tylko dla wołu, brzmiała historyczna odpowiedź...

Podnoszono zarzuty, że kolej sprowadzi upadek chowu koni, doprowadzi do kryzysu w przemyśle siodlarskim, odbierze zarobki dorożkarzom t. p.

W końcu komisja orzekła, że „szybkość" kolei musi być zmniejszona z 20 klm. na 12—15 klm. na godzinę ze względu na bezpieczeństwo podróżujących.

Upadł natomiast wniosek, by nie puszczać pociągu w czasie deszczu i wichru, który może zagasić lub rozwiać ogień w lokomotywie..

Tak myślano przed stu laty o pierwszym pociągu.

Ostatnie wieści.

(Przez telefon.)

Koniec zatargu o Konstantynopol.

Konstantynopol, 7 sierpnia.

Dowództwo wojsk greckich na linji Czataldży zawiadomiło władze ententy o wycofaniu się wojsk greckich na odległość 3 klm. od linji demarkacyjnej.

W ten sposób zatarg o Konstantynopol narazie został zlikwidowany.

Odezwa de Facty.

Rzym, 7 sierpnia.

Odezwa rządu de Facty, wzywająca do spokoju wywołała w całej prasie włoskiej jaknajlepsze wrażenie. Według powszechnego mniemania walki między faszystami a socjalistami nie będą już wznowione.

Strajk rolny.

Poznań, 7 sierpnia.

Strajk robotników rolnych zaostrzył się. W powiecie gnieźnieńskim, poznańskim i innych doszło do starć i bójek. W wielu wypadkach interwenjowało wojsko, używając broni.

Giełda urzędowa

Warszawa, 7 sierpnia.

Dolary 6670
Funty szterl. 29600
Franki franc. 545
Marki niem. 8,80
Kor. czeskie 169
„ austr. 14

Zmiany w ustawie o ochronie lokatorów.

Komisja prawnicza przyjęła projekt nowej ustawy w trzecim czytaniu. — Zmieniony dekret ma obowiązywać tylko od października do końca roku. — Potym umowy dobrowolne.

Warszawa, 6 sierpnia.

Na wczorajszym posiedzeniu komisja prawnicza ukończyła obrady nad projektem noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

Ustalono następujące mnożniki, które obowiązywać będą w ostatnim kwartale b. r., t. j. od 1 października do dn. 31 grud.: lokale do 6-ciu pokojów — mnożnik 30 w stosunku do komornego z 1914 r., lokale ponad 6 pokojów — mnożnik 40, hotele i pensjonaty—mnożnik 50, sklepy i lokale przemysłowe — mnożnik 80.

Do dnia 31-go grudnia b. r. obowiązywać będą wszelkie świadczenia, ustalone w art. 5-tym ustawy o ochronie lokatorów z tą zmianą, że lokatorzy ponosić będą w całości wydatki na stróża i utrzymanie windy.

Od dnia 1 stycznia 1923 r. wedle projektu komisji wejść ma w życie postanowienie o dobrowolnej umowie lokatora z właścicielem domu o wysokość komornego z tym, że o ile umowa taka nie dojdzie do skutku to mnożnik ustali komisja komorniana.

Komisja proponuje dalej, aby wyłączyć z pod ochrony lokatorów mieszkania, stanowiące część lub całość uposażenia służbowego, lokale do zabaw, kantory, banki, hotele, fabryki oddane w dzierżawę i domy budowane po 1-ym lipca r. b. Komisja postanowiła wreszcie wprowadzić zakaz przerabiania mieszkań na banki, biura, kantory, kina tp.

Ustawa obowiązywać ma w całej Polsce, z wyjątkiem G. Sląska. Przyjęto wreszcie poprawkę pos. Grzędzielskiego, wedle której przepisy, dotyczące wolności umów, obowiązywać mają wstecz od dnia 1 lipca r. b.

Projekt tej noweli, którego opracowanie komisja prawnicza ukończyła w dniu wczorajszym rozpatrywany będzie na pełnym sejmie dopiero na sesji wrześniowej.

Nowy budżet.

Warszawa, 7 sierpnia.

W październiku 1922 r, zgodnie z art. 25 konstytucji rzeczypospolitej, ministerjum skarbu ma obowiązek przedstawić sejmowi preliminarz budżetowy na 1923 r. Wobec tego wszystkie ministerja i urzędy otrzymały przypomnienie, aby przed 1-ym września r. b. złożyły w ministerjum skarbu swoje projekty budżetowe.

Nowy budżet obejmować ma łącznie wszystkie trzy byłe zabory wraz z dołączonymi częściami Spisza i Orawy, ziemie wschodnie, przyznane nam traktatem pokojowym w Rydze, ziemię wileńską, co zaś do województwa śląskiego — budżet obejmie te wydatki i dochody, które dotyczą zarządu sprawiedliwości, kolei, poczt i telegrafów, górnictwa, ceł oraz wojska (woj. śląskie na mocy ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 roku rządzi się statutem organizacyjnym i układa poza tym swój budżet autonomiczny).

Układ preliminarza ma się wzorować na budżecie z 1922 roku, z niektórymi drobnymi zmianami i ulepszeniami

Pomijając główne zasady wytyczne, któremi ma się kierować poszczególny urząd przy budżetowaniu, nowy budżet nosić będzie piętno wybitnie oszczędnościowe. Dosyć wspomnieć, że ilość materjałów piśmiennych określono dla jednego urzędnika na rok, jako maksimum: trzy ryzy papieru litr atramentu, 60 piór 6 ołówków czarnych, 4 kolorowe, 2 gumy 4 obsadki 12 arkuszy bibuły, 2 pudy spinaczy. Liczba telefonów biurowych ma być również ograniczona, domowe telefony na koszt skarbu mogą mieć ministrowie, podsekretarze stanu i dyrektorowie departamentów

Wydawnictwa urzędowe będą skurczone o tyle, że Dziennik Ustaw" i „Monitor" winny zasadniczo zawierać wszystkie rozporządzenia i ustawy. W razie koniecznej potrzeby mogą podejmować własne wydawnictwa tylko ministerja spraw wewnętrznych, skarbu, kolei, poczt i oświecenia.

Wreszcie, przy preliminowaniu kredytów osobowych może być w budżecie uwzględniona tylko zredukowana we wszystkich resortach liczba urzędników, zgodnie z uchwałą rady ministrów z dnia 24 czerwca 1922 roku.

Projektowane zmiany w podatkach.

Warszawa, 7 sierpnia.

Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o podwyższeniu podatku gruntowego, dalej zmiany w ustawie o podatku przemysłowym i zmiany w ustawie o skrzynkach depozytowych.

Według projektu podatek gruntowy na obszarze Rzeczypospolitej, z wyjątkiem G. Sląska i ziemi wileńskiej podwyższony zostaje do 20-krotnej jego wysokości dotychczasowej; w b. Kongresówce nad to, gdzie istnieje dodatkowy podatek dworski, podatek ten wraz z 900 proc. dodatkiem jego uchwalonym w czerwcu r. b., podwyższony być ma dla posiadłości ponad 30 morgów do 12-krotnej wysokości.

Natomiast od początku roku 1923 ma być zawieszony pobór podatku podymnego i dochodowo klasowego, oraz państwowego dodatku do podatku budynkowego.

Co do podatku przemysłowego projekt rozszerza z ważnością od r. 1922 obowiązek opłacania procentowego podatku od zysków na przedsiębiorstwa handlowe 4 kategorji i przemysłowe 7 i 8 kategorji.

Podatek od skrzynek depozytowych (safes) podwyższony być ma do 500-krotnej wysokości.

Do sejmu wniesiony został projekt ustawy, podwyższający o sto proc. podatek państwowy od piwa, wina musującego i zapałek.

Tragiczny pojedynek w Radości.

Warszawa, 7 sierpnia.

W dniu onegdajszym o g. 12 w południe w lasku Branickiego w Radości pod Warszawą odbył się pojedynek między Stefanem Gertnerem. a Tadeuszem Przyłuskim. Podczas pojedynku strzały dano jednocześnie. Stefan Gertner został zabity na miejscu, zaś Przyłuski został ranny i odwieziony do Warszawy. Zwłoki Gertnera na miejscu zabezpieczyła policja z posterunku w Aninie. Na miejscu znaleziono porzucone 2 rewolwery: „Parabellum" i „Steyer".

Szczegóły tego tragicznego i bolesnego zajścia przedstawiają się następująco:

W piątek wieczorem przybyli do willi pp. D. w Radości znajomi ich z Warszawy: p. Gertner T. wicedyrektor wydziału opieki nad dziećmi w M. P. i O. Sp i p. T. Przyłuski.

Przybyli zabawiali się swobodnie z gospodarstwem willi a onegdaj rano, korzystając z nieobecności pp. D., koło 11-ej w południe wyszli z willi w kierunku lasu.

Przy opuszczeniu willi obaj warszawiacy zerwali białe dwie gieorginie i osadzili je do butonierek.

Około południa zobaczył pastuch, pasący bydło w lesie, leżącego na drodze człowieka podbiegł ku niemu i zobaczył nieprzytomnego, rannego z wypłyniętym lewym okiem i twarzą, całą krwią zalaną. Był to Przyłuski, który się przyczołgał z lasu.

Pastuch narobił alarmu i dzięki temu wzięto P. do willi pp. D., gdzie mu założono prowizoryczny opatrunek.

Przyłuski, u którego skonstatowano ranę pod brodą, rozcięcie języka, wybicie zębów i wypłynięcie oka, dawał rozpaczliwe znaki, że w lesie pozostał Gertner.

Natychmiast też zawiadomiono posterunek policyjny, który się udał na wskazane miejsce w lesie i znalazł na ziemi martwego już Gertnera.

Kula uderzyła w prawe płuco, przebiła je nawskroś i sprowadziła śmierć.

Oględziny miejsca stwierdziły, że było ono widownią pojedynku na szaleńczą odległość zaledwie 10 kroków.

Gałęzie, które dystans ten utrudniały, zostały przez pojedynkujących się ścięte.

Pojedynkujący wymienili po 2 strzały, znaleziono bowiem na trawie cztery wystrzelone gilzy.

Przy obu pojedynkujących się znaleziono listy: przy zabitym Gertnerze listy do żony i córeczki zamieszkałych w Skierniewicach i do brata.

Przy rannym Przyłuskim znaleziono list bez adresu

List ów brzmi: „O śmierć mą nikogo nie winić, wszystko się tak złożyło, że inaczej postąpić nie mogłem."

Zal mi nie życia, lecz tych, których pozostawiłem i których proszę o wybaczenie.

Zycie moje było jednym pasmem cierpień".

Przyłuskiego po powtórnym opatrzeniu przez falenickiego felczera przewieziono o 6-ej wieczorem do Warszawy, trup zaś Gertnera pozostawiono w lesie, aż do nadejścia komisji śledczej.

Policja wdrożyła energiczne śledztwo, celem wyjaśnienia tej tragicznej, zagadkowej sprawy.

Z kraju.

Straszna katastrofa w kopalni. W środę wieczorem przeszła nad Sierszą burza połączona z oberwaniem się chmury. Potoki wody wtargnęły do starych rowów przy kopalni i nad ranem tą drogą wdarłszy się do szybu „Artur" zalały chodniki boczne na wysokości półtora metra. W tym czasie pod ziemią pracowało około 60 górników, którzy zobaczywszy zalew kopalni przystąpili natychmiast do akcji ratowniczej pod kierownictwem inżynierów i sztygarów. Koło południa wydobyto zwłoki 2 górników i jednego ciężko rannego górnika, którego przytłoczyły belki, spadające z podmulonych sklepień.

Orkan. Z Dąbia piszą nam: Dnia 2 b.m. w godzinach popołudniowych, w okolicach Dąbia szalał straszny orkan, połączony z gradem, którego wielkość dochodziła kurzego jajka. W pobliskich wioskach jak, Karczew, Wiesiołowa, Kupinin wyrządził rozhukany żywioł wiele strat: silny wicher nawyrywał dużo kartofli, grad zniszczył stojącą jeszcze w polu prsenicę i owies, z kilku domów i zabudowań wichura zerwała dachy, a w oknach od strony południowej, skąd ciągnęła burza, nie pozostała ani jedna szyba. Orkanowi, szalejącemu kilkanaście minut, towarzyszył silny szum, rozchodzący się na wszystkie strony. Groźne to zjawisko bardzo wystraszyło okoliczną ludność, która nic podobnego nie pamięta.

Sprawa o hazard. W Wilnie istniało kółko dramatyczne białoruskie, w którym działy się dramaty z powodu ogrywania członków do nitki. Policja ohcąc „nakryć" ptaszków

---

nader ożywionej rozmowy, mimo widocznego niepokoju i zakłopotania Vandama, jakich nie zdołały rozproszyć zachęcające ku odwadze spojrzenia Anieli.

Młodzieniec drżał na wspomnienie o chwili, w której przyjdzie mu prosić bankiera o rękę jego córki.

Podano kawę, gdy dzwonek zabrzmiał od strony pałacowej bramy.

— Wizyta o tej porze? — wyrzekła zdziwiona Aniela. — Pójdź, zobacz Gerwazy, kto przybywa.

Kamerdyner wyszedł, a wróciwszy za chwilę, rzekł:

— Dwie osoby, pan z młodą panią, zapytują, czy mogą wejść?

— Ależ siedzimy przy śniadaniu.. —zawołał Verriére.

— Powiedziałem to właśnie a ów pan odpowiedział: „To nic nie szkodzi. Między krewnymi etykieta nie istnieje... Idź powiedz memu wujowi, że przyszedł jego siostrzeniec, Eugenjusz Loiseau, wraz z kuzynką, Wiktorją Béraud...

— Ach! nasi kuzynowie... — zawołała żywo Aniela — przyjąć ich trzeba.

— Cóż oni mogą chcieć od nas?—rzekł bankier—nigdy tu dotąd nie bywali.

— Ponieważ nie chcieli nam się naprzykrzać, mój ojcze, co dowodzi wielkiego taktu z ich strony, gdyż bądźcobądź, kuzynka mej matki, Wiktoryna, i daleki nasz krewny, Eugenjusz Loiseau, mają prawo wstępu do naszego domu.

— Przyjemność... znaleźć się w podobnem towarzystwie — wymruknął bankier z pogardą.

— Mój wuju...—wtrąciła zakonnica — warci oni więcej, być może, od wielu układnych światowców... są to poczciwi ludzie.

— Masz, siostro, słuszność zupełną; — odpowiedziała Aniela.

— Wprowadź ich do salonu... — rzekł Verriéte do kamerdynera, nie kryjąc złego humoru.

— Dlaczego, ojcze, do salonu?—pytało dziewczę. — Tu nam to raczej przyjąć ich wypada. W kółku rodzinnem nabiorą więcej swobody, wszakże są oni i twymi krewnymi, kuzynie Vandame? Znasz ich zapewne?

— Widziałem ich niegdyś kilka razy...—odrzekł porucznik.

Juljusz Verriére skinął na służącego.

Ów gest oznajmiał, że posłuszny życzeniu swej córki, zgadza się na przyjęcie przybyłych w jadalni. Aniela powstała na powitanie przybywających.

Weszli oboje, wprowadzeni przez kamerdynera.

VII.

Eugenjusz Loiseau, którego przypominają sobie czytelnicy jadącego na wierzchu omnibusu z Misticotem od placu Bastylji do Magdaleny, w dniu w którym Desvignes, przebrany za miejskiego strażnika, jechał na swoje stanowisko przy ulicy Joubert, naprzeciw hotelu Indyjskiego, czatując tam na kupca djamentów, był młodym, przystojnym mężczyzną.

Wiktorja Béraud była ładną dwudziestoletnią dziewczyną, brunetką, z pięknemi, ciemnemi oczyma, zalotnie uśmiechnięta.

Oboje na ową wizytę przybrali się nader starannie.

Eugenjusz Loiseau, swobodnie, bez najmniejszego zakłopotania, uścisnął rękę Anieli, mówiąc:

— Dzień dobry, kuzynko... dzień dobry, mój wuju... Jakże zdrowie? Ach! lecz co widzę?—dodał, spostrzegłszy oficera artylerji — nasz kuzyn Vandame... Dzień dobry, kuzynie! Jak to dobrze, że cię tu spotykamy.

I, obchodząc stół wokoło, witał Juljusza Verriére, młodego porucznika, oraz zakonnicę.

Aniela tymczasem, uścisnąwszy Wiktorynę, posadziła ją obok siebie.

Bankier siedział w milczeniu, ze zmarszczonem czołem, paląc cygaro.

— Proszę... siądź-że, kuzynie—wyrzekła Aniela, wskazując przybyłemu krzesło, podane przez kamerdynera, i powiedz, jakiemu szczęśliwemu wypadkowi zawdzięczamy twoje przybycie? Tak rzadko was u siebie widujemy...

Nie chcemy naprzykszać się, kuzynko.. oto rzecz cała — odparł Loiseau. — Jesteśmy ludźmi z innego świata, z innego otoczenia.

D. c. n.

w lokalu kółka przy ul. Biskupiej № 12, zmuszona była dostać się do zabarykadowanego i strzeżonego ze wszystkich stron lokalu „klubu“ przez okno położone o piętro wyżej hotelu „Ermitaż“, a następnie opuścić się z narażeniem życia po linie na balkon i tą drogą wedrzeć się nieoczekiwanie do środka szulerni. Dzięki temu zdołano skompromitować ostatecznie zarząd „kółka“ w pierwszym rzędzie.

Starostwo grodzieńskie przeprowadziło w sprawie tej drobiazgowe dochodzenie.

W rezultacie koło dramatyczne zamknięto, a na głównych inicjatorów hazardu nałożono w drodze administracyjnej kary.

Prezes koła Stefan Wołejszo, oraz krupier i dyrektor „dziewiątki“—Jerzy Kuźmiński podający się za pułkownika armji carskiej, skazani zostali na 30 dni aresztu bezwzględnego.

Członkowie zarządu „Kółka“: Hopanowicz, Tapusko, Szczęsnowicz, Konopacki i Bildziekiewicz ukarani zostali grzywną po 10,000 mk każdy. Wszystkich gości znajdujących się podczas rewizji w „Klubie“ zarejestrowano.

Wołejszę i Kuźmińskiego w dniu wczorajszym osadzono na Łukiszkach.

Aresztowanie dozoru bożniczego. Od pewnego czasu zauważono kradzież płyt nagrobkowych na cmentarzu żydowskim w Rypinie. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła poszukiwania, jednak na ślad złodziejów długo trafić nie mogła. Jednocześnie członkowie dozoru bóniczego Abram Neder, Rubin Beker, Josek Purman i Fiszel Blum wszczęli poszukiwania na własną rękę i dowiedzieli się, że płyty te nabywał jeden z okolicznych gospodarzy, do którego zwrócili się wyżej wymienieni i oskarżyli go formalnie o kradzież. Ten przyznał im się do kradzieży płyt, nawet część ich zwrócił, prosił tylko, by nie zawiadamiać o tem policji Członkowie postanowili na tym interesie zarobic i oświadczyli, że nie zawiadomią policji, ale pod warunkiem, że gospodarz zapłaci im po kilkaset tysięcy mk. Ten nie miał dużo pieniędzy, ale dał im gotówką 700,000 mk., sprytni członkowie dozoru bóżniczego nie poprzestali na tem i wymusili od chłopa weksel na 300000 mk.

Policja prowadząc dochodzenie w dalszym ciągu, natrafiła na ten sam ślad, co i członkowie dozoru bóżniczego i wkroczyła do złodzieja, celem przeprowadzenia rewizji. Część płyt skradzionych jeszcze znaleziono, złodziej jednak oświadczył, że już sprawę załatwił z gospodarzami cmentarza. Sprawa się wydała.

Przeprowadzono rewizję u członków dozoru bóżniczego i znaleziono weksel wystawiony przez złodzieja który jako dowód rzeczowy został załączony do sprawy. Członkowie dozoru powędrowali do aresztu, oskarżeni o ukrywanie przestępstwa i szantaż na złodzieju.

Z Zakopanego.

(Korespondencja własna).

Zakopane 7 sierpnia.

W końcu ubiegłego miesiaca odbyło się tutaj uroczyste poświęcenie nowego budynku mu zeum tatrzańskiego i otwarcie zbiorów muzealnych dla publiczności.

Po licznych przemówieniach, które wygłoszono w przedsionku budynku muzealnego przystrojonym w świerczynę i ozdobionym w biust Chałubińskiego, nastąpiło zwiedzenie licznych sal z bogatymi zbiorami przyrodniczymi i etnograficznymi, przyczym złożono pokaźne datki na muzeum.

Jak dotąd sezon nie dopisał. Ceny większych mieszkań spadły conajmniej o 50 proc.

Muszę się również podzielić z nauczycielstwem szkół powszechnych Zagłębia bardzo pociesającą wiadomością, że zarząd gł. zw. pol. naucz szkół powsz. w Polsce nabył w Zakopanem b. ładną willę-uzdrowisko na sanatorjum dla swoich członków, zagrożonych chorobą płuc.

E. Kłoniecki.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Posady i prace.

Zaofiarowane 30 mk. za wyraz.

Poszukuje się czeladników szewskich. Katowice, ul. Gutenberga № 4 Stein. 1-1

Poszukiwane mk. 10 za wyraz.

Poszukuje posady maszynistki, pomocnika buchaltera ewen. biura listki. Lublin, Początkowska 18, m. 1. Marczewska Julja. 2-1

Osoba inteligentna przyjezdna z dobremi świadectwami przyjmie posadę sklepowej lub bufetowej od zaraz. Oferty do „Iskry“ pod „Przyjezdna“. 1-1

Młoda inteligentna panienka poszu kuje posady w biurze kasjerki lub w sklepie. Zgłoszenia nadsyłać: „Iskra“ dla S.W. 4-1

Kupno i sprzedaż.

30 mk. za wyraz.

Konia dobrego z bryczką i uprzężą sprzedam. Wtadomość, Czeadź Apteka. 3-3

Sprzedam dwoje skrzypiec i altówkę w dobrym stanie. Sosnowiec, Srodula VII. domu 11. 2-2

Do sprzedania sklep spożywczy i rower damski z powodu zmiany interesu. Wiadomość „Iskra“ Będzin. 2-2

Krowy dwie po ocieleniu do sprze dania. Sosnowiec, Szczodra 10. Kowalczyk. 2-2

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania. Kop. Piaski, szkoła. 3-1

Z powodu choroby codzienna wysprzedaż materjałów piśmiennych, książek i galanterji. Gwiazda Ludowa, Szenowska 21. 5-1

Sprzedam chrześcjaninowi nieruchomość większą. Chcę kupić małą. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 3-1

Skrzypce nowe z futerałem okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w „Iskrze“. 1-1

Wóz w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość, ul. Nowokościelna, St. Aniołek. 3-1

Folwark sprzedam zaraz ze zbiorami, inwentarzem martwym i żywym. Obszar 100 mórg ziemi ornej, zabudowania murowane pod dachówką i papą. Dom mieszkalny o 6 pokojach. Ogród owocowy 100 drzew. Od st. kol. Myszkowa szosą 7 wiorst i 2 wiorsty bocznej drogi. Informacji bliższej udzieli biuro Polsko Ameryk. Kom. Pomocy Dzieciom w Sosnowcu przy ul. Piłsu skiego 12. 1-1

Dobrze prosperująca cukiernia i kawiarnia natychmiast dó sprzedania. Wiadomość, Królewska Huta, Tempelstr, № 30. 1-1

„Brunsviga“ maszynę do liczenia sprzedam. Ul. Piłsudskiego 64, biuro. 2-1

Do sprzedania duże lustro ze szla kiem marmurowym i 2 masywnymi kandelabrami. Piłsudskiego 50, m. 4. 3-1

Różne.

30 mk. za wyraz

Pracownia „Aurelji“ przyjmuje do szycia kostjumy i suknie. Wyuczam kroju od 15 sierpnia. Stary Będzin Kościuszki 18 dom Podstawskich. 5-2

Maturzysta Gimn. Państw. im. Sta szyca poszukuje lekcji. Wiadomość, Szenowska 6 m. 7. Zgłosić się 4-6 p.p. 2-2

Zgubione dokumenty

20 mk. za wyraz.

Majewski Bolesław zgubił portfel czarny skórzany z 15 tys. mk, kartę demobilizacji z 4 p.p. Legj.. książkę żołdu, odznakę ochotniczą, „obronę Przemyśla“, „obronę Lwowa“, zaświadczenie Kadry Rzemieślniczej i zaświadczenie rzemieślnicze. Znalazcę uprasza się o zwrot dokumentów do „Iskry“, a pieniądze sobie zatrzymać. 3-2

Krakowski Mosiek zgubił tymczasowy dowód osobisty wyd. przez gm. Przerów i dokumenty wojskowe wyd. przez P. K. U. Będzin. 3-2

Feliksowi Błasikiewiczowi spaliła się karta powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-1

Szczepkowski Mieczysław zgubił kartę pobytu, kontramarkę wydane na kop. „Renard“ oraz cztery metryki urodzenia jedno śmierci, dwa paszporty polskie, świadectwo ślusarskie i szoferskie. 1-1

Stanisław Lewiński (rocznik 1917) zgubił dokument wojskowy wydany przez 1 p. Leg. w Ostrowie i tymcz. zaświadczenie demobilizacji wydane przez PKU. 36 p. w Warszawie, które unieważnia się. 3-1

Drabik Piotr zgubił tymczasowy dowód osobisty wydany przez Starostwo w Będzinie. 3-1

Słoniński Ludwik zgubił tymcz. do wód osobisty, wydany przez X komisarjat m. st. Warszawy, dnia 17 września 1921 r. za № 2624 (albo 2626. 3-1

Sławiński Ludwik zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. w Warszawie, we wrześniu 1921 roku, (roczn. powoł. 1891). 3-1

Skradziono portfel z pieniędzmi, dowód osobisty wydany przez Mag. m. Zawiercie, oraz kartę demobilizacji wyd. 11 p. p. na imię Gliksztejna Binma. 3-1

Ciesielska Janina zgubiła paszport wyd. przez Magistrat m. Sosnowca. 3-3

Stefanowi Winklowi. skradziono dowód osobisty, wydany przez Mag. m. Dąbrowy, kartę demobilizacji wyd. przez 11 p.p. rocznik 1896, legitymację b. powstańców wyd. przez pod-grupę Dąbrowskiego, oraz inne dowody. 3-3

Witas Józef zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-2

Kamela Agnieszka zgubiła paszport niemiecki wydany przez władze niemieckie. 3-3

Stanisława Cembrzyńska zgubiła patent na sklep spożywczy wydany przez Kasę Skarbową w Sosnowcu. 3-3

Wincław Sebastjan zgubił dowód zwolnienia wojskowego, wydany przez oficera ewidencyjnego w Dąbrowie. Zwrócić „Iskra“ Dąbrowa. 3-3

Rozenberg Mosiek zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Dąbrowy. Zwrócić „Iskra“ Dąbrowa. 3-3

Ryszard Badowski zgubił kartę powołania wydaną przez PKU, Będzin. 3-3

Władysława Kawecka zgubiła dowód osobisty wydany przez gminę Mierzęcice. 3-2

Sucher Ber Halter zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Częstochowa. 3-2

Jędrzejewski Stanisław zgubił książkę Kas Chorych № 23348, wydaną przez kop. „Antoni“ w Łagiszy. 3-2

Kocjan Andrzej zgubił papiery wojskowe wydane przez kadrę w Łowiczs. 3-2

Białas Jan (r. 1902) zgubił kartę demobilizacji, wydaną przez PKU. Będzin. 3-2

Maronda Wincenty zgubił kartę demobilizacji, wydaną przez PKU. Sieradz. 3-2

Annie Syk skradziono na st. Dąbrowa 4/VIII dowód osobisty kolejowy, serja R. 6288 oraz pieniądze. Dowód osobisty proszę zwrócić do kancelarji drużyn konduktorskich st. Sosnowiec, a pieniądze sobie zatrzymać. 2-2

Mikołaj Słoma (rocznik 1894) zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU. w Będzinie. 3-2

Szymon Pleszowski zgubił książkę odroczenia wyd. przez PKU. Miechów. 3-2

Motyl Franciszek zgubił kartę powołania wydaną przez RKU. Będzin. 3-2

Daniszewski Jan zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Olkusko-Siewierską i metrykę urodzenia wyd przez parafję św. Barbary na Pradze. Zwrócić „Iskra“ Dąbrowa. 3-2

Tadeusz Krawiec zgubił dowód osobisty kolejowy. Zwrócić „Iskra“ Dąbrowa: 3-2

Sendel Andrzej zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Dąbrowy. Zwrócić „Iskra“ Dąbrowa. 3-2

Waga Nusyn zgubił dowód osobisty wydany przez magtstrat m. Będzina. 3-1

Jadwiga Maciejowska zgubiła legitymację nauczycielską, wydaną przez M.W.O.P. Warszawa, którą unieważniam. 1-1

Suchołbiak Katarzyna zgubiła książkę emerytalną wydaną przez Dyr. dr. żelaznej. 3-1

HerszLajb Hęciński zgubił kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Pińczów. 3-1

Ziarnik Stanisław zgubił dowód osobisty kolejowy z fotografją dowód osobisty wyd. przez gm Zagórze, książkę zwolnienia wyd pszez PKU. Będzin, oraz 2300 mk. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry“ w Sosnowcu. 3-1

Bartosik Stanisław roczn. 1895 z Lipówki gm. Lancygniów zgubił kartę demobilizacji, wyd. przez 4 p.p. 3-1

Orłowski Stanisław zgubił tymcz. dowód osobisty wyd. przez gm. Mniów pow. Kielce. 3-1

Zaginął tymczasowy dowód osobisty Jana Krupskiego. Zwrócić, Kołłątaja 12. 3-1

Pozmantier Izaak zgubił dowód osobisty wydany przey urząd gm. Zagórze. Znalazcę uprasza się o zwrot do „Iskry“. 3-1

Zgubiono kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin na imię Aleksandra Popowa. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry“, 1-1

Podczas pożaru w Mijaczowie st. Myszków spaliły się doknmenty wojskowe Janowi Czarneckiemu z tejże wsi ur. w 1895. 1-1

Kuchta Sylwester (rocznik 1886) zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU. w Będzinie. 3-3

Redaktor i wydawca: Wiktor Moneiorski.

Tłocznia Spółki Wydaw. „Kurjera Zagłębia“.